



Co Słyszeć ?



PRZED II ZJAZDEM PTT.
Barbara Morawska-Nowak

Mija trzy lata od podjęcia na I Zjeździe Delegatów TT uchwały o powrocie do nazwy POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE. Już wkrótce - 10 października 1992 r. - zbierze się w Ludźmierzu II Zjazd Delegatów Towarzystwa, który oceni nasz dorobek.

Czy dużo zrobiliśmy w ciągu tych lat, czy mało? Czy udało się nam realizować nasze cele statutowe i program?

W ciągu trzech lat Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zorganizowało 23 oddziały terenowe (od 30 do 184 członków). Liczba członków nie przekroczyła jeszcze 2000.

Zarząd Główny jako swój priorytetowy cel uznał działania na rzecz ochrony Tatr i współpracę z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Podjęliśmy szereg inicjatyw i publicznych wystąpień; niestety nie udało się nam zrealizować współpracy na codzień. Nasz udział w straży ochrony przyrody jest stale w sferze projektów. Zamiast umowy o współpracy, notatka z rozmów. Tylko raz byliśmy zaproszeni na sympozjum na temat zagrożeń lasów tatrzańskich. Wszystkie inne spotkania odbywały się tylko z naszej inicjatywy. A szkoda, bo my naprawdę chcemy zajmować się TYLKO ochroną przyrody w TPN i nie mamy w tym ZADNEGO INTERESU.

Czyniliśmy starania o przywrócenie konwencji turystycznej z Czecho-Słowacją. Zaproszono nas na rozmowy w tej sprawie. Okazało się, że w obecnej sytuacji możliwe jest jedynie zwiększenie liczby przejść granicznych i poproszono nas o propozycje możliwych przejść pieszych w górach (propozycje złożyliśmy w maju br.).

Coraz gorsza wydaje się być sytuacja górskiej bazy noclegowej. Niektóre Oddziały usiłowały działać w kierunku tworzenia tej bazy.

Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego

Numer 9(21)
WRZESIEŃ 1992

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 KRAKÓW

Dotychczas udało się to tylko Oddziałowi PTT w Ostrzeszowie, którego prezes poświęcił się prowadzeniu pierwszego schroniska pod naszym szyldem. Główną trudnością jest ogólny brak pieniędzy. Nie żyjemy w czasach Reyów i Zamoyskich, mimo że w wolnej Ojczyźnie, a nie pod zaborami. Dzięki tym i wielu innym, opluwany w czasach PRL-u, arystokratom i ludziom zamożnym powstałe 120 lat temu Towarzystwo Tatrzańskie mogło tak wiele zrobić na rzecz Tatr i Podhala. Dochodziła do tego luksusowa sytuacja pionierów - biała, czysta karta do wypełnienia działalnością. Dziś znacznie trudniej wynajdować sobie nowe cele i pola efektywnego działania. Z drugiej strony wydaje się, że stale trzeba wracać do początków, odbudowywać na nowo to, co już było; korzystać z dobrych doświadczeń i wzorców z przeszłości.

Bardzo ważne jest oddziaływanie na świadomość społeczną, wyrabianie właściwego, humanitarnego stosunku do gór, ochrony ich przyrody i kultury ludowej ziem górskich. Działanie nasze winno być skierowane szczególnie na młode pokolenie. Oni muszą się uczyć pracy społecznej.

Dlatego też podjeliśmy trud regularnego wydawania biuletynu informacyjnego Towarzystwa - aby propagować nasze cele i inicjatywy, informować się wzajemnie o swych poczynaniach, pobudzać naszą działalność. Niektóre Oddziały doceniły znaczenie "własnej prasy" i dorobiły się własnych biuletynów (np. Nowy Sącz - "Beskid", Poznań - "Świstak", Gliwice - "Hyr" i in.).

Na II Zjazd Delegatów Towarzystwa, za zgodą Z.G. P.T.T., zespół redakcyjny przygotował wydanie pierwszego tomu rocznika "Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego". Było to spore ryzyko, ale trzeba było raz zacząć. Wróciliśmy 70 lat w tył nie tylko formą; staraliśmy się treścią nawiązać do tamtych czasów.

Czy się to udało? ... Zobaczycie.

Niestety, jak narazie, członkowie nie bardzo nam pomogli ... Aby ambitne wysiłki zespołu nie poszły na marne i Pamiętnik mógł się ukazać w terminie, w planowanej formie i nakładzie, konieczne są pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze, Stąd kolejny apel o niezwłoczne dokonanie przedpłat: przyjmowane będą do końca września.

Przypominamy numer konta ZG PTT:

PKO Kraków, I Oddz. Kraków nr 35510-162809-132

(Cz dopiskiem - Pamiętnik).

Przedpłata - 50.000 zł w księgarniach będzie potem dużo drożej.

KTO NAM DOTĄD POMÓGŁ W WYDANIU PAMIĘTNIKA?

Ministerstwo Ochrony Środowiska ...	50.000.000 zł
Oddz. Ostrzeszów	7.500.000 zł
R.W. Schramm (członek honorowy PTT)	4.400.000 zł
Oddz. Poznań	2.000.000 zł
W. Cieślewicz (Pol. Chochołowska)	1.500.000 zł
Księgarnia Niezależna (Częstochowa)	1.000.000 zł
Oddz. Gliwice	1.000.000 zł
Oddz. Kraków	1.000.000 zł
Oddz. Nowy Sącz	1.000.000 zł
Oddz. Brzeg	500.000 zł
Oddz. Kalisz	500.000 zł

Oddz. Oświęcim	500.000 zł
Oddz. Radom	300.000 zł
Oddz. Skarżysko-Kamienna	250.000 zł
Wpłaty indywidualne	2.550.000 zł

KOMUNIKATY PRZEDZJAZDOWE.

Oddziałom, które dotychczas nie wpłaciły za udział swych Delegatów w Zjeździe przypominamy konto organizatora Zjazdu kol. Krzysztofa Kabata:

PKO Nowy Targ nr 49618-7461-170-4

z dopiskiem - na Zjazd PTT - i wyliczeniem należności.

Sekretarz Towarzystwa oczekuje na listy imienne delegatów.

Zarząd Główny załatwia zniżki kolejowe na bilety powrotne. Prosimy w związku z tym nie zakupywać wcześniej biletów powrotnych.

ŚWIĘTOKRZYSKIE SPOTKANIA

Adam Lisica (Radom)

Jedną z wycieczek programowych podczas Ogólnopolskiego Spotkania PTT w Górach Świętokrzyskich była wycieczka piesza na trasie: Święta Katarzyna - Góra Miejska - Bodzentyn - Psary - Kąty - Dolina Wilkowska - Święta Katarzyna. Piękna 18 km pętla na północ od Łysogór i "Diabelskiej Góry" - Łysicy (612 m npm.). Wycieczkę prowadził dr inż Adam Lisica, przodownik GOT z Radomsko-Dęblińskiego Oddziału PTT.

Wyruszyliśmy o 9.00 w sobotę 6 czerwca 1992 r. po zbiórce przed hotelem GS-u "Baba Jaga" w Świętej Katarzynie, gdzie byliśmy zakwaterowani. Minęliśmy po lewej stronie zespół klasztorny założony w 1471 r., będący siedzibą Bernardynek i skręciliśmy w kierunku Łysicy. Wkrótce zagłębiliśmy się w Puszcę Jodłową mijając pomnik i zbiorowe mogiły mieszkańców zamordowanych przez hitlerowców w 1943 r. Niebawem znaleźliśmy się obok popiersia Stefana Żeromskiego na skrzyżowaniu dwóch szlaków turystycznych: czerwonego i niebieskiego.

Szlak czerwony to główny szlak turystyczny Gór Świętokrzyskich o długości 105 km, prowadzący od Gołoszyc przez pasma Jeleniowskie, Łysogórskie, Masłowskie, Tumlińskie, Oblęgorskie do Kuźniak. Szlak niebieski to trasa 45,5 km od Cedzyny do Wąchocka, prowadząca przez Dolinę Kielecko-Łagowską, Pasma Masłowskie, Dolinę Wilkowską i Bodzentyńską oraz Płaskowyż Suchedniowski.

Po skręceniu w lewo poruszaliśmy się dalej szlakiem niebieskim biegnącym nasypem dawnej kolejki leśnej. Nasyp ten pozwolił przejść nam suchą stopą przez wiele podmokłych i bagiennych miejsc.

Puszcza Jodłowa oczarowała wszystkich, zwłaszcza rezerwat "Czarny

Las". Jest to klasyczny przykład lasu mieszanego, który dawniej wypełniał całą Dolinę Wilkowską. Obok stuletnich jodeł widzieliśmy wspaniałe okazy wiekowych dębów, sosen i lip. Większość z nich to pomniki przyrody świadczące o dawnej świetności i potędze Puszczy Jodłowej. Uwagę zwracało także bogactwo krzewów i roślin kwiatowych. Słychać było wspaniałe śpiewy ptaków, których gniazda się tu ponad 100 gatunków.

Po pewnym czasie teren zaczął się wznosić i niebawem osiągnęliśmy wypłaszczenie na grzbiecie Miejskiej Góry (428 m), Krótki odpoczynek, pamiątkowe zdjęcie i komu w drogę, temu czas. Wkrótce znaleźliśmy się na skraju lasu skąd roztaczała się przepiękna panorama Bodzentyna i całej doliny. W dali ciemniały Lasy Świerzyńskie z Kamieniem Michniowskim (423 m) i Górą Sieradowską (390 m) na pierwszym planie.

Bodzentyn założony w 1355 r. przez bp. Bodzantę jest siedzibą Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Urodził się tu malarz Józef Szermentowski. Kiedyś, obok Kielc, ważny ośrodek administracyjny; dziś malowniczo położona wioska. Zachował się zabytkowy układ architektoniczny typowego XIX-wiecznego miasteczka o 2 rynkach, z pozostałościami obwarowań miejskich z XIV w. Zwiedziliśmy ruiny dawnego, gotyckiego zamku obronnego, zbudowanego w XIV w., potem przebudowanego na styl renesansowy. Była to kiedyś ulubiona rezydencja biskupów krakowskich. W gotyckim kościele parafialnym z XV w. zobaczyliśmy gotycką chrzcielnicę z 1492 r. zdobioną herbami oraz renesansowy ołtarz główny przeniesiony tu z katedry wawelskiej.

Przez Bodzentyn przechodzi także szlak zielony łączący Starachowice z Łączną. Tym szlakiem udaliśmy się w kierunku Pasma Klonowskiego, na którego wschodnim wzniesieniu stanęliśmy do dwugodzinny, uciążliwym marszu (upał) przez Psary - Starą Wieś. Tu do szkoły elementarnej uczęszczał Stefan Żeromski i opisał ją jako Owczary w "Szyfowych Pracach".

Na południowym zboczu wzniesienia był dłuższy odpoczynek. Pałaszując słodkości, którymi częstowały nas dziewczyny z Kalisza, podziwialiśmy wspaniałe widoki na całe Łysogóry, Kraiński Grzbiet, Radostową (domową górę Żeromskiego), Pasma Masłowskie i Dolinę Wilkowską. W dali można było dostrzec białe mury klasztoru w Świętej Katarzynie i budynek hotelu, w którym trwało posiedzenie ZG PTT

Dalsza trasa, bez znaków, wiodła łąkami Doliny Wilkowskiej. Intensywnie pachniało sianem, śpiewały skowronki, terkotał pracujący traktor, a obok poważnie spacerował dumny bociek.

Pogodę i widoczność mieliśmy wspaniałą, przepiękne panoramy i widoki. Wszystkich urzekła bogata, świętokrzyska przyroda. Przypuszczam, że wielu uczestników pokonało tę trasę jeszcze raz tej nocy, we śnie. Wiem napewno, że wielu tu wróci.

Powróci w Góry Świętokrzyskie - najstarsze góry Polski.

